# Schronisko to drugi dom dla bezdomnych zwierząt - wywiad z Aleksandrą Czechowską

Komunikaty
Miasto

03.04.2026 g. 09:05



**Codziennie trafiają tu zwierzęta porzucone, chore albo odebrane interwencyjnie. Jedne szybko znajdują dom, drugie czekają latami. O realiach pracy, hejcie w internecie, akcji „Mrozy” i pomocy ze strony Dody opowiada Aleksandra Czechowska, dyrektorka Miejskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Opolu.**




**– Jakie były początki schroniska?**

*– Powstało w 1997 roku decyzją Urzędu Miasta. Od 2025 roku administracyjnie jest*

*przypisane pod działalność zoo, co oznacza, że pracownik w schronisku jest również zatrudniony przez ogród zoologiczny. Właściwie wszystkie funkcje, jeżeli chodzi o wystawianie faktur, są po stronie zoo, czyli my jesteśmy administracją. W schronisku działa oddzielny kierownik, który zarządza dziesięcioosobowym zespołem.*

**– Schronisko zaczyna współpracować z coraz większą ilością instytucji. Ostatnio z aresztem śledczym.**
*– Współpraca z aresztem śledczym nie jest jeszcze w pełni rozwinięta. Osadzone kobiety będą mogły poznać schemat opieki nad zwierzętami i zrozumieć, dlaczego empatia jest tak ważna. Często mówi się, że po tym, jak traktujesz zwierzę, poznajemy człowieka.*

**– Ile zwierząt przebywa w schronisku? Jak wygląda skala przyjęć rocznie?**
*– To zależy – czasem liczba zwierząt rośnie nagle, np. po interwencji. Na co dzień mamy około 35–40 psów i około 70 kotów. Nie liczę kotów wolno żyjących, które mają osobne domki. Rocznie trafia do nas około 400 psów. Część z nich to psy odnalezione, które szybko wracają do właścicieli. Są też takie, których nikt nie szuka – wtedy my szukamy im domów. Trafiają do nas również czworonogi oddawane przez właścicieli, np. po śmierci członka rodziny. Często są to zwierzęta starsze i wymagające leczenia.*

**– Z jakimi problemami najczęściej trafiają zwierzęta do schroniska?**
*– Trafiają do nas starsze, młode i zdrowe zwierzęta, których właściciele nie mogą się nimi opiekować. Zdarzają się też dramatyczne przypadki jak np. śmierć właściciela. Część zwierząt ma problemy behawioralne lub zdrowotne, inne są w dobrej kondycji, ale źle znoszą pobyt w schronisku. Koty najczęściej są znajdowane zagubione lub dzikie. Jeśli dziki kot daje się złapać, zazwyczaj oznacza to chorobę.*

**– Schronisko zapewne współpracuje z innymi schroniskami w regionie.**
*– Współpraca z innymi schroniskami wygląda u nas w sposób przemyślany i odpowiedzialny. Nie przekazujemy naszych zwierząt do innych schronisk – trafiają bezpośrednio do domów adopcyjnych, ponieważ nasza sytuacja jest stabilna i jesteśmy w stanie zapewnić im odpowiednią opiekę na miejscu.*
*Zdarzają się też wyjątkowe sytuacje, kiedy pomagamy innym. Prowadzimy usługę hotelowania zwierząt jest stosunkowo tania i pozwala przyjąć psy z innych miejsc*

*wtedy, gdy nie mamy przepełnienia. Takie działania podejmujemy jednak sporadycznie i zawsze za zgodą Miasta. Wynikają one najczęściej z nagłych, trudnych okoliczności, np. jak mrozy. Przykładem może być powódź w Konradowie – przyjęliśmy wtedy około 20 psów, zapewniliśmy im opiekę, wyżywienie, a po powrocie przekazaliśmy także wyprawki.*
*Obecnie rozważamy także wsparcie schroniska w Ukrainie nad Dnieprem, gdzie znajduje się około tysiąca psów zagrożonych działaniami wojennymi. Nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim, ale planujemy za zgodą miasta i przy wsparciu zbiórki prowadzonej przez współpracującą fundację przyjąć przynajmniej część zwierząt i zapewnić im opiekę.*

**– Czy akcje, takie jak „Mrozy", zwiększają zainteresowanie adopcją?**
*– Zdecydowanie. W ramach akcji „Mrozy" 15 psów trafiło do domów tymczasowych i żaden nie wrócił. Co więcej, wszyscy uczestnicy akcji zdecydowali się na adopcję. To pokazuje, że nawet tymczasowa pomoc często kończy się stałym domem.*

**– Niedawno było głośno o tym, że Doda podarowała opolskiemu schronisku 10 domków dla psów i 800 kg karmy dla zwierząt.**
*– Jestem Dodzie bardzo wdzięczna, że zwraca uwagę na problemy, o których często się nie mówi. Pokazuje, że setki psów marzną i są źle traktowane, a także porusza trudne kwestie związane z funkcjonowaniem niektórych fundacji, zbiórek czy schronisk, które nie zawsze działają zgodnie z przepisami.*
*Doda trafnie wskazuje wiele nieprawidłowości i porusza kwestie, które powinny być szerzej omawiane. Czasem wydaje się, że ktoś pomaga, a w rzeczywistości nie zawsze tak jest. W jej działaniach widać świadomość i wrażliwość na los zwierząt, dlatego kibicuję jej i doceniam, że wykorzystuje swoją rozpoznawalność, by mówić o tak ważnych sprawach.*

**– Jak powinien wyglądać system schronisk w Polsce?**
*– Schroniska powinny funkcjonować jako jednostki publiczne miejskie, międzygminne lub wojewódzkie pod stałą kontrolą samorządów. Tylko wtedy możliwa jest przejrzystość finansowa i realny nadzór nad tym, co dzieje się ze zwierzętami. Prywatne schroniska, podobnie jak niektóre fundacje, mogą generować nadużycia, dlatego kluczowe jest wprowadzenie jasnych zasad, kontroli i odpowiednich zezwoleń na prowadzenie takich miejsc. W ostatnim czasie nasze*

*schronisko zostało wskazane przez powiatowego lekarza weterynarii jako punkt odniesienia – miejsce, na którym inne gminy mogą się wzorować, jeśli chodzi o organizację pracy i standard opieki nad zwierzętami. To dla nas duże wyróżnienie, ale też zobowiązanie, by utrzymywać wysoki poziom i stale go podnosić. Już teraz działamy ponad obowiązującymi przepisami i standardami, w tym także ponad nowymi regulacjami wynikającymi z ustawy o zdrowiu zwierząt oraz rozporządzeń z 18 marca. Tam, gdzie przepisy przewidują ograniczony kontakt zwierzęcia z człowiekiem, my stawiamy na codzienną pracę i relację. Każdy pies wychodzi u nas na spacer każdego dnia – regularnie. To rozwiązanie, które początkowo było wyzwaniem organizacyjnym, ale dziś stało się standardem.*
*Jesteśmy kontrolowani przez m.in. Powiatowego Lekarza Weterynarii, Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii oraz radnych.*

**– Jakiś czas temu schronisko wydało komunikat odpowiadający na hejt ze strony internautów. Jak państwo do tego podchodzą?**
*– Myślę, że hejt najmocniej dotyka pracowników, bo gdyby ktoś spędził z nimi choć jeden dzień i zobaczył zaangażowanie, spojrzałby na wiele spraw zupełnie inaczej. Niestety często są to opinie osób, które nie znają realiów naszej pracy. Staramy się reagować – prostować informacje i być transparentni. Przykładem mogą być promienniki zamontowane zimą dla psów. To była bardzo dobra inicjatywa, a mimo to pojawiły się komentarze, że rzekomo są wyłączane na noc. W rzeczywistości działały cały czas, co potwierdzali odwiedzający. Podobnie jest z zarzutami o brud czy brak opieki – zwierzęta są karmione dwa razy dziennie, mają stałą opiekę weterynaryjną, a czystość jest na bieżąco utrzymywana.*
*Jesteśmy otwarci na konstruktywną krytykę. Każdą sensowną sugestię chętnie rozważymy. Problem pojawia się wtedy, gdy krytyka wynika z potrzeby zwrócenia na siebie uwagi, a nie realnej chęci pomocy. Pomaganie nie polega na ocenianiu innych, tylko na działaniu.*

**– Jakie są plany schroniska w najbliższym czasie?**
*– Planujemy rozwój infrastruktury – nowe wybiegi, modernizację kociarni oraz poprawę warunków dla odwiedzających. Duży nacisk kładziemy na rozwój zaplecza weterynaryjnego – nowoczesny sprzęt, lepszą opiekę pooperacyjną i całodobowy monitoring. Chcemy tworzyć miejsce bezpieczne zarówno dla zwierząt, jak i ludzi.*

*Przez cały rok zachęcamy do adopcji bezdomnych zwierząt ze schroniska. Z jego podopiecznymi oraz zasadami adopcji można się zapoznać na stronie: https://schroniskowopolu.pl/*










Rozmawiała: Ilona Sukmanowska
Zdjęcia: Małgorzata Bień

Dane kontaktowe
Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

Tagi
Miejskie schronisko dla zwierząt
wywiad
Opole i kropka